

Dr. Pollacka

vd autora

655 111041

139 III

SZ1e2

655/59

111041
III

ODBITKA Z „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ KU CZCI OSWALDA BALZERA“

Bar
Wimonty Podlacha
Głiwice, ul. Piłsudskiego 8
5.2.59 [2.-] 21





Ryc. 2.

Kłęcząca postać bł. Jana z Dukli na szczycie kolumny.



Ryc. 1.
Widok ogólny kolumny

FERDYNAND BOSTEL.

KOLUMNA BŁ. JANA Z DUKLI WE LWOWIE.

Na placu Bernardyńskim, naprzeciw wejścia do kościoła św. Andrzeja, w przedłużeniu głównej osi kościelnej, stoi kolumna bł. Jana z Dukli¹. Dwustopniowe kamienne jej podmurowanie tworzy krzyż równoramienny o szesnastu bokach. Na niem wznosi się podstawa z ciosów w dwóch kondygnacjach. Dolna szeroka, czworoboczna o ściętych kantach, podparta jest czterema silnymi wspornikami. Wklęsło wygięta linia ich kończy się u dołu wolutą barokową, spoczywającą na czterech ramionach krzyża. Na tej silnej, masywnej podbudowie spoczywa kondygnacja wyższa, węższa i lżejsza, również czworoboczna, przekrojem poziomym odpowiadająca dolnej kondygnacji i podmurowaniu; ma ona również cztery wsporniki, lekko wygięte i o dolne oparte. Na górnych i dolnych wspornikach, stoją po cztery wazony; dolne węższe, czworoboczne o wygiętych liniach, górne okrągławe, owite roślinnym ornamentem.

Z tej podstawy wyrasta kolumna smukła, gładka, o korynckiej głowicy, dźwigająca niski abakus, na którym spoczywa podwójnej wysokości sześciąt, a na nim szeroka kwadratowa, profilowana płyta. Na tej płycie widzimy klęczącą postać bł. Jana z Dukli, w habicie zakonnym, z twarzą zwróconą ku zachodowi, z ramionami i oczyma wzniesionemi ku niebu, w pozie modlitwnej ekstazy, w jakiej sztuka plastyczna zwykła przedstawiać św. Franciszka z Assyżu; głowa otoczona metalową, wyżłoconą mandorłą. U kolan Błogosławionego widzimy obłoki, na których postać zdaje się unosić. Tak, unoszącego się na obłokach, przedstawiają go zwykle na obrazach i rycinach w XVII i XVIII wieku. Postać ta

¹ Artykuł ten jest ustępem z większej całości, przygotowanej do druku p. t. „Kościół i klasztor OO. Bernardynów we Lwowie“.

i cała kolumna wraz z podstawą i podmurowaniem, sporządzona jest z piaskowca polańskiego, a więc z materiału, z którego zbudowano cały ciosowy kościół Bernardynów.

Pomiędzy wspornikami dolnej i górnej kondygnacji, a silnie profilowanymi gżemsami, oddzielającymi obie kondygnacje, powstały na dole i na górze po cztery czworoboczne płaszczyzny, ujęte jak gdyby w ramy i przygotowane do umieszczenia tablic pamiątkowych. Jednak tylko od zachodniej strony jedna i jedyna płaszczyzna wypełniona jest tablicą erekcyjną z lanego żelaza, z wypukłym złożonym napisem:

Miasto Lwów,

za przyczyną Bł. Jana z Dukli 1648 cudownie uwolnione od oblężenia
Bohdana Chmielnickiego i Tohaja hana tatarskiego, pomnik ten wy-
stawiło r. 1649. Za staraniem zaś OO. Bernardynów ze składek
pobożnych odnowiony i ozdobiony został
R. P. 1861.

Tablica erekcyjna stwierdza, jak widzimy, z całą ścisłością trzy momenty, dotyczące naszej kolumny, mianowicie: 1) kto ten pomnik wystawił, 2) z jakiej okazji i na czyją cześć go wystawiono, 3) w którym roku kolumna powstała.

Przeglądnijmy z kolei źródła historyczne z owych czasów, celem ewentualnego potwierdzenia napisu tablicy erekcyjnej. Właściwym historykiem kościoła i klasztoru OO. Bernardynów jest Bartłomiej Zimorowicz (1597—1682), który w młodości swojej patrzył, jak kładziono fundamenty pod budowę kościoła; w latach 1648—9, jako mąż dojrzały był we Lwowie i brał udział we wszystkich ówczesnych wypadkach; w r. 1672, już w sędziwym wieku, należał do kierowników obrony Lwowa; przez całe swoje długie życie stale we Lwowie przebywał. W swojej broszurze „*Domus virtutis et honoris...*“, będącej pierwszą monografią kościoła bernardyńskiego, a wydanej we Lwowie w r. 1672 razem z dziełem ks. Damirskiego „*Thaumaturgus Russiae Beatus servus Dei Joannes de Dukla...*“, opisuje Zimorowicz budowę nowego kościoła i klasztoru, oraz losy jego. Opowiada on o oblężeniu w r. 1648, wspomina o srebrnej tablicy wotywniej, którą z odpowiednim napisem — może przez niego ułożonym — miasto, z wdzięczności za ocalenie Lwowa od oblężenia kozacko-tatar-

skiego, złożyło w r. 1649 u grobu bł. Jana z Dukli¹. Ale o kolumnie Świętego nie wspomina ani słowem.

O. Cyprian Damirski (1616—1676), Bernardyn lwowski współcześnie żyjący, opowiada w swej kronice, wydanej przez ks. Sadoka Barącz², będącej ważnem źródłem do historyi wojen kozackich, oraz w powyżej wymienionem dziele „Thaumaturgus“, o życiu i cudach bł. Jana z Dukli; wylicza wota i dary składane u jego grobu; wspomina również o srebrnej tablicy wotywniej, złożonej w uroczystej procesyi dnia 29 września 1649 u grobu Błogosławionego. O kolumnie nie znajdujemy jednak w jego dziełach żadnej zgola wzmianki.

Drugi kronikarz klasztorny O. Bernard Kaliski († 1658), którego rękopiśmienna kronika współczesna znajduje się w bibliotece lwowskiego klasztoru, wie również tylko o tablicy wotywniej z r. 1649, natomiast nie wie nic o kolumnie z tego roku.

Kanonik lwowski ks. Jan Tomasz Józefowicz (1662—1735), którego pisemko o Janie z Dukli i kościele Bernardynów jest tylko parafrazą broszury Zimorowicza, którego kronika jednak (1614—1700) jest wcale poważnem źródłem do historyi Lwowa w XVII w., również wymienia tylko i jedynie wotywną tablicę srebrną, natomiast pomija milczeniem kolumnę.

Starowolski Szymon (1588—1656), bardzo poważny pisarz, podaje w swoim dziele „Monumenta Sarmatarum“ (Kraków 1655) najrozmaitsze inskrypcye z lwowskich kościołów, między innemi i z kościoła Bernardynów; umieszcza dosłowny napis na srebrnej wotywniej tablicy; ale kolumny nie wymienia, napisu na niej nie podaje.

Trudno przecież przypuścić, ażeby żaden z tych współcześnie żyjących pisarzy, podających liczne wiadomości o kościele i klasztorze Bernardynów, nie pamiętał o kolumnie, ażeby wszyscy, bez wyjątku, zapomnieli o największym, najokazalszym i najważniejszym pomniku, wzniesionym ku czci bł. Jana z Dukli, — gdyby ten pomnik za życia ich już istniał, gdyby kolumna rzeczywiście już w r. 1649 stanęła przed kościołem św. Andrzeja.

Ale nie koniec na tem. W XVII i XVIII wieku przeprowadzano z polecenia Stolicy Apostolskiej trzykrotnie proces beatyfikacyjny Jana z Dukli: w r. 1626, 1649 i 1728. Procesy, przepro-

¹ Tablica ta przechowana jest w skarbcu kościelnym.

² Ks. Sadok Barącz, Pamiętnik Zakonu WW. OO. Bernardynów w Polsce, Lwów 1874, str. 44—193.

wadzane przez arcybiskupa lwowskiego lub jego sufragana, z całym urzędowym aparatem świadków cywilnych i duchownych, oraz rzeczoznawców, spisane protokolarnie przez notariusza apostołskiego, wydane zostały w księdze „*Sacra rituum congregatione E-mo et R-mo D. Cardinali Pico de Mirandula Leopoliensis. canonisationis beati Joannis de Dukla...*“ Romae 1732.

Wielkie to dzieło, liczące kilkaset stron folio, zawiera najdokładniej wszystko, co się odnosi do bł. Jana z Dukli i jego kultu. Wylicza ono nawet najdrobniejsze pamiątki po nim, wota, tabliczki, napisy, obrazy, posągi, jakie istniały w chwili procesu. Jest tam opisany bardzo dokładnie ogrom materiału rzeczowego, który komisya naocznie oglądała i protokolarnie spisała; — ale o kolumnie nie znajdujemy w tem dziele ani jednego słowa.

Czyż to możliwe, ażeby zinwentaryzowano nawet drobniuchne wota, zawieszone masami u grobu Błogosławionego, a nie widziano ogromnej kolumny przed kościołem i nie zapisano jej w protokole? Przesłuchany w czasie drugiego procesu, w r. 1649 dr. med. Jan Wolfowicz, ławnik lwowski, zeznaje protokolarnie, jak miasto Lwów, ocalone w czasie oblężenia 1648 r., kazało sporządzić wotywną tablicę srebrną z wizerunkiem miasta i unoszącego się nad miastem bł. Jana z Dukli, i jak tę tablicę „w roku obecnym, w bezpośrednio ubiegłe święto Archaniola Michała“ złożono u grobu Błogosławionego; ale o fundacyi kolumny przez miasto, o wzniesieniu „kolosu“ przed kościołem — milczy.

Ten negatywny rezultat badań współczesnych źródeł historycznych jest zupełnie jasnym dowodem, że kolumna bł. Jana z Dukli nie powstała w r. 1649, że do r. 1732 wcale nie istniała.

Ale mamy jeszcze inny pozytywny dowód, który wystarczy za wszystkie dowody negatywne, gdyby ktoś miał jeszcze pod tym względem jakieś wątpliwości.

W rękopiśmiennej kronice klasztornej: „*Acta celeberrimi primarii conventus leopoliensis ad S. Andream Apostolum ... anno 1735 die XV Octobris ... per P. F. Joannem Capistranum Kwolek ... inchoata...*“¹, znajduje się pod dniem 29 października 1736 r. następujący ustęp:

¹ Ręk. folio, pisany rozmaitemi rękami, obejmuje czas od 15 października 1735 r. do 23 września 1758 r.; własność kapituły grec. kat. w Przemyślu. Możliwość korzystania z tego rękopisu zawdzięczam p. prof. dr. Wasylowi Szczuratowi, któremu wyrażam za to uprzejme podziękowanie.

„Illustrissimus ac excellentissimus D. Severinus Michael Rzewuski, incisor Regni, nunc notarius eiusdem, insignis benefactor huius conventus, pia devotione affectus erga beatum Ioannem de Ducla, quem sibi in omnibus negotiis patronum praelegerat, in eiusdem beati cultum ac venerationem, colossum e lapide secto in medio coemeterii, immediate ante faciem ecclesiae erexit, expensis pro eo flor. pol. septem millibus viginti sex florenis et grossis 12. In quo quidem colosso hodie — (t. j. 29/10 1736) — statua dicti beati Joannis Duclani lapidea locata est. Supersunt adhuc ad consumandum perfecte idem opus quaedam ornamenta, stemmata et carmina inserenda, quae eo die, quo inserentur, huic inscribam libro.“

A niżej pod dniem 8 czerwca 1737 czytamy:

„In colosso, B. Joanni dicato, ac in eius honorem extructo, vasa, ex lapide de Polany elaborata (vulgo wazoni), locata sunt. Supersunt adhuc, ad perfecte consumandum dictum opus, illustrissimi fundatoris et fundatricis supra specificatorum [stemmata], nec non carmina eidem operi, tam in superiori, quam inferiori condignatione apponenda. Quia tamen ulterioribus expensis supra septem millia viginti sex florenos et grossos duodecim, quae iam expensae fuerunt, pro tali opere indultum est, idcirco eadem carmina pro memoria huic insero libro, quae sunt haec:

In prima tabula:

D. O. M.

Offert hos lapides dexter divusque Ioannes,
 Qui coluit vitam, Te Mariamque suam;
 Taliter elatus dextra laevaue iuvabit
 Regnum, vos procures, te quoque, care Leo.

In secunda tabula:

Jmo tentus erat tot saeculis ante beatus
 Duclanus noviter scandere celsa petit,
 Antiquus quamvis coeli possederat aedes
 Esse recens nobis vult et adesse prius.

In tertia tabula:

Tu Deus Omnipotens, Tu maxime suscipe munus,
 Quod Tibi dat vermis, pulvis, arena, cinis.
 Tu princeps Michael libo dignare notare
 Hoc Michaelis opus, quo vilet iste locus.

In quarta tabula:

Placa nunc superos iratos, alme Ioannes,
Mittant e coelo saecula fausta solo,
Confirmant Regem, firmant confinia Regni,
Libera gens tandem pace fruatur, age.

Te ustępy kroniki klasztornej, napisane współcześnie z powstaniem kolumny, są dla naszej sprawy rozstrzygające. Kolumna, jak widzimy, nie powstała w r. 1649, lecz w r. 1736 — a zatem prawie sto lat później. Kolumny nie wystawiło miasto Lwów, lecz krajczy koronny Seweryn Michał Rzewuski († jako wojewoda wołyński 1754) i żona jego Antonina z Potockich. Kolumna nie jest pamiątkowym pomnikiem oswobodzenia Lwowa od oblężenia przez Chmielnickiego i Tohaja, lecz dowodem kultu Rzewuskich dla bł. Jana z Dukli, kultu, którego pomnik był wyrazem i stwierdzeniem. Właśnie rok przedtem, dekretem z 22 stycznia 1735 zezwoliła Stolica Apostolska, ażeby bł. Janowi z Dukli oddawano cześć w całej Polsce i Litwie.

Rzewuscy wydali na ten pomnik 7.026 złp. 12 gr. W dniu 29 października 1736 osadzono na szczycie kolumny kamienną postać Duklana; w następnym roku umieszczono wazony. Pozostały jeszcze do wypełnienia płaszczyzny wolne na podstawie; miano tam umieścić jakieś ornamenty, herby fundatorów — (Rzewuskich-Krzywda i Pilawa-Potockich), — oraz przygotowane zawczasu dystrychy łacińskie, ułożone ku czci bł. Jana z Dukli, patrona Polski i św. Michała, patrona fundatora i rycerstwa polskiego. Dla braku dalszych funduszy nie zrobiono tego; a wiersze, które miały za błysnąć złotem na czterech tablicach, ocalił kronikarz od niepaści, wciągając je do kroniki klasztornej.

Teraz wyjaśnia nam się sprzeczność, jaka istnieje między treścią tablicy erekcyjnej, umieszczonej dziś na kolumnie, a stylowemi jej znamionami.

Kolumny gładkie, tego typu, co nasza kolumna, osadzone na parustopniowem podmurowaniu, albo na podstawie z czworobocznego graniastosłupa, czasami na okazalszej podstawie o dwóch kondygnacjach, dźwigające na głowicy postać świętego, widzimy dość licznie rozsiane w naszym kraju i u zachodnich sąsiadów. Są one w używaniu mniej więcej od końca XVII do końca XVIII w., a zastępują dawniejsze, niższe i prostsze słupy kapliczkowe z obrazem lub figurką świętego, utrzymywane przez trzy wieki w nie-

zmienionym typie, od doby gotyku do baroku, a nawet gdzieśniedzie aż do XIX w.¹

Kolumna bł. Jana z Dukli, powstając w r. 1736, zastała we Lwowie już starszą o 10 lat, ale znacznie mniejszą i nierównie skromniejszą siostrzycę — kolumnę, wznoszącą się w zacisznym, a tak malowniczym zakątku ormiańskim, naprzeciw absydy ormiańskiej katedry, postawioną w r. 1726 ku czci św. Krzysztofa przez dyrektora i sędziego ormiańskiego Krzysztofa Augustynowicza.

Na trzystopniowym podmurowaniu i na czworobocznej podstawie, wznosi się gładka toskańska kolumna z korynckim kapitelem, na którym spoczywa abakus; na nim leży sześcian, dźwigający szeroko wyładowaną i silnie profilowaną płytę, a na tej stoi kamienny posąg św. Krzysztofa z dzieciątkiem Jezus. Jest to kolumna tego samego typu, co kolumna bł. Jana z Dukli. Patrząc na te dwa pomniki odnosi się wrażenie, że ormiańska kolumna dała impuls do kolumny bernardyńskiej, a może nawet obie powstały z pod jednego dłuta, co tem bardziej nieprawdopodobnem nie jest, że tylko lat dziesięć dzieli te dwa pomniki od siebie. Ale bernardyńska jest co najmniej o $\frac{1}{3}$ część wyższa, niż tamta, o wiele okazalsza i oryginalnie zaprojektowana, wcale nie będąca kopią ormiańskiej.

Kolumna Duklana jest w swej konstrukcyi prosta, a w prostocie piękna; od podmurowania zwężając się coraz bardziej dwoma kondygnacyami, wybiega słupem ku górze lekko i strzelisto, a płyta z posągiem świętego wcale jej przygniata. Niema w niej tej okazałości barokowej, która u wielu podobnych pomników przechodzi w niesmaczne przeładowanie; niema w niej tego nadmiaru ornamentów, jakie widzimy gdzie indziej na pomnikach tego okresu: ani obłoków zaludnionych aniołkami, owijających w spiralnej linii kolumnę, ani zwieszających się sznurów owocowych, ani skrzydlatych główek aniołków, gnieźdzących się w kapitelach i t. p. dekoracyi, które przesadnym nawałem zakrywają gdzie indziej kolumnę. Jedyłą dekoracyę stanowią owe woluty (Rollwerke), które linie wsporników są zakończone — (używane w rozlicznych kształtach przez cały XVII i XVIII w.) — oraz owe wazony, należące już do rokokowego stylu dekoracyjnego, jakie widzimy na

¹ Zob. Teka konserwatorska Zachod. Galicyi II, oraz Österreichische Kunsttopographie I—IX w rozlicznych miejscach.

lwowskich kościołach z tego okresu — (OO. Dominikanów, św. Jura) — lub na niektórych kamienicach lwowskich z połowy XVIII w. W połowie XVII w. nie byłyby one jeszcze zdobiły naszej kolumny, a podstawa jej byłaby prawdopodobnie prostolinijną.

Kto był twórcą, względnie wykonawcą kolumny? na to pytanie nie znajdujemy w dotychczasowych źródłach odpowiedzi. Jak przyszło do tego, że na kolumnie widnieje tablica, która same fałsze opowiada? Zwykle inskrypcje na pomnikach, umieszczane równocześnie z powstaniem pomnika, należą do źródeł najwiarygodniejszych, na których z absolutną pewnością polegać można. Tablica na kolumnie bernardyńskiej zaś jest może jedyną u nas inskrypcją pomnikową, której każde niemal słowo jest niezgodne z prawdą historyczną. W tej sprawie nie znalazłem również w źródłach, którymi rozporządzałem, żadnego wyjaśnienia. W braku pozytywnych dowodów pozostaje zatem tylko droga prawdopodobnych przypuszczeń.

Sprawa dałaby się może w następujący sposób wytłumaczyć.

Tablice projektowane, które, według słów kronikarza klasztornego, miały być umieszczone na obu kondygnacjach podstawy, nie znalazły tam umieszczenia, ani w r. 1736, ani 1737. Jest wielce prawdopodobne, a nawet możnaby uważać za pewne, że tablic tych nigdy nie umieszczono na kolumnie. Gdy bowiem po dokonanej wielkiej restauracyi kościoła zestawiono w kronice wydatki, obrócone na ten cel w latach 1735—1747, wstawiono w tym rachunku wydatek na kolumnę z kwotą 7.026 zł. 12 gr., t. j. tyle, ile zapisano w r. 1736. Skoro więc w dalszych 11 latach kwota ta nie powiększyła się, to mamy dowód, że żadnych nowych wydatków nie zrobiono na ten cel, t. zn. że zamierzonych tablic nie wykonano. Kolumna pozostała anonimową.

Jak długo żyli fundatorowie kolumny, oraz ci wszyscy, którzy byli przy jej narodzinach, wiedziano, kto kolumnę wystawił. Ale z biegiem czasu zaczęła się zacierać pamięć tego faktu; natomiast poczyną się wytwarzać odmienna tradycja, powstała może z pomieszania tablicy wotywniej z r. 1649 i bezimiennej kolumny; poczyną się legenda, że pomnik ten wystawiło miasto w czasie wojen kozackich r. 1649. Nawet w klasztorze pamięć o fundatorach zaginęła po kilkudziesięciu latach zupełnie, tem bardziej, że kronikę klasztorną, prowadzoną bardzo dokładnie i obszernie, z końcem XVIII w. rozwłóczono gdzieś po świecie; znane są obecnie

tylko dwa jej wolumina, jeden w bibliotece Uniwersytetu lwow., drugi w bibl. kapituły grec. kat. w Przemyślu. Dowodem tego zapomnienia jest list z r. 1823, pisany przez prowincyała Bernardynów do wojewodziny Potockiej w sprawie kolumny, w którym wyjaśnia, że kolumnę wystawiono za Jana Kazimierza w r. 1648 (sic!), ażeby uczcić Jana z Dukli za jego pomoc cudowną, udzieloną miastu. Nic więc dziwnego, że i inni zapomnieli o pochodzeniu kolumny, że i mieszczaństwo i zarząd miasta Lwowa przyjął nową tradycję w dobrej wierze, jako pewnik.

Wówczas to, umieszczono na kolumnie czarną marmurową tablicę z napisem: „Miasto Lwów ręką B. Jana z Dukli w r. 1648 cudownie uwolnione od oblężenia Bohdana Chmielnickiego i To-haja Hana tatarskiego, ten pomnik wystawiło w r. 1649, a bractwo św. Anny i św. Michała tenże pomnik wyreperowało w r. 1822. I. W.“¹.

Ta tablica była oficjalnem stwierdzeniem fikcyjnego faktu, a zarazem stała się „źródłem historycznem“, które każdy przyjmował jako pewnik, nie ulegający żadnej wątpliwości. Gdy zaś w 40 lat później zastąpiono tę pierwszą tablicę drugą, do dziś istniejącą, „fakt“ wzniesienia kolumny przez miasto Lwów w r. 1649, był już tak ugruntowany, że za tem „źródłem“ powtarzają go wszyscy, którzy kiedykolwiek pisali o oblężeniu Lwowa r. 1648 i przy tej sposobności zawadzili o kolumnę, jak np. Szajnocha, Kubala, Papee i cały szereg innych.

*

W ciągu swojego blisko dwuwiekowego żywota była kolumna trzykrotnie naprawiana. Pierwszy raz w r. 1822, kiedy to odchyliła się od pionu i groziła obaleniem. Wystawiono rusztowanie i poddano ją gruntownej renowacyi. Wymieniono kilka metrów schodów kamiennych i podmurowano je; wymieniono uszkodzony wspornik z wolutą od połud. wschodu; spojono schody dzie-sięciu żelaznemi klamrami; ustawiono kolumnę pionowo i, żeby przeszkodzić ponownemu jej odchyleniu się, ujęto jej dolną część

¹ Łobeski F., Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa (Dod. tygod. przy Gaz. Lwow. 1853 III, 31). — Fr. Waligórski Kościół Bernardynów (Rozmaitości 1858 nr. 34—36). — Tenże, Kościół i klasztor OO. Bernardynów we Lwowie (Strzecha 1869 str. 46—51). — Schneider, Encyklopedia do krajoznawstwa Galicyi pod „św. Andrzeja kościół“, t. I. Arch. klasztorne fasc. 2, nr. 364.

w żelazny pierścień i umocniono czterema żelazniami na 5 stóp długimi podporami, które przyśrubowano do podstawy. Wreszcie wykitowano wszystkie szpary, i całą kolumnę, od góry do dołu — (876² stóp powierzchni) — polakierowano srebrno-siwą farbą olejną. Koszt tej reparaacji wynosił 560 zł. reń. i 10 kr. mon. konw., czyli 1.400 zł. 25 kr. wal. wied.¹

Na tak odnowionej kolumnie umieszczono marmurową tablicę z napisem podanym powyżej. Staraniem prowincyała i dzięki dobroczynności wojewodziny Potockiej, otoczono w następnym roku kolumnę żelazniami sztachetami ze Skolskiej huty, które wojewodzina kazała sporządzić na ten cel. Czy z wdzięczności za to umieszczono na kolumnie, w myśl obietnicy, wyłożoną blachę z nazwiskiem i herbem ofiarodawczyny — nie wiadomo.

Na rycinie Auera — (Zawadzki, Galicya w obrazach, Lwów. Piller 1840) — widzimy cały pomnik, otoczony czworobokiem żelaznych sztachetów.

Jakie zmiany przechodziła kolumna w następnych latach, trudno dokładnie wykazać, gdyż brak dostatecznego materiału źródłowego. W aktach klasztornych zaledwie słów parę znaleźć można, z których tylko dowiadujemy się, że się coś robiło, ale nie wiadomo dokładnie co. W magistrackiej registraturze brak do tych robót prawie zupełnie materiału.

W r. 1851 zwraca się bractwo św. Anny i św. Michała do magistratu z prośbą „die Denksäule des h. Johann von Dukla und die das Bernhardiner-Kloster umgebende Mauer in den gehörigen Stand zu setzen“. Jakim był stan kolumny wówczas, nie wiemy, gdyż w piśmie swoim, będącem załatwieniem prośby, magistrat sprawę kolumny pomija milczeniem, a wydaje tylko co do muru odpowiednie polecenie². Żadnych innych śladów nie znajdujemy w aktach z tego roku.

Dopiero w r. 1861 (9 stycznia) wysłał prowincyał zakonu pismo, w urzędowym wówczas niemieckim języku do magistratu,

¹ Przy tej robocie byli zajęci: Jan Kolcher kamieniarz, Krzysztof Stawieński ślusarz, Andrzej Partykiewicz lakiernik. Pieniądze złożyły bractwa św. Anny i św. Michała do rąk gwardyana konwentu lwow. O. Radlińskiego, zasłużonego wielce eksprowincyała. Prowizorami restauracyi, którzy czuwali nad robotami i przez których ręce przechodziły pieniądze, płacone rzemieślnikom, byli dwaj obywatele lwowscy: Michał Kłosowski i Szymon Chmarowski. Arch. klasztorne fasc. 2, nr. 480, 486, 489, 509. — Arch. Państw. fasc. 16 ²¹/₈.

² Regist. Magist. fasc. D. 4/1—739. Pismo z 11 czerwca 1852.

w którym zawiadamia, że chciałby kolumnę ze składek pobożnych zrestaurować „weil sie dem Umsturze drohet“ i otoczyć ją sztachetami z lanego żelaza. Prosi więc o udzielenie planu, według którego najlepiej możnaby renowację przeprowadzić¹. W magistracie niema żadnego śladu w aktach do tej renowacji. Jednak wiemy na pewne, że renowacja się odbyła, czego dowodem tablica erekcyjna, umieszczona na kolumnie, mówiąca, że „za staraniem OO. Bernardynów ze składek pobożnych (pomnik) odnowiony i ozdobiony został R. P. 1861“.

Na kolorowej litografii Pillera, wydanej w r. 1862, widzimy odnowioną kolumnę i napis, że statua bł. Jana z Dukli została odnowioną i poświęconą dnia 11 maja 1862. U dołu kolumny widzimy stylobat i dwa pierścienie, których dzisiaj niema. Służyły one zapewne do wzmocnienia kolumny i utrzymania jej w pionowym kierunku. Cała kolumna powleczone jest zielonym kolorem; jedynie postać Jana z Dukli, kapitel kolumny i wazony są złocene².

Dokoła kolumny stoi na kamiennych czworobocznych słupkach ośm latarń gazowych, a podstawy ich połączone są silnymi żelaznymi łańcuchami dokoła pomnika. Z żelaznych sztachetów niema już żadnych śladów. Drzew dokoła jeszcze nie widać. Podobnie przedstawia się kolumna na rycinie w „Przyjacielu Domy (1862, nr. 32) i w „Tygodniku Ilustrowanym“ (1867, XV, 112). Natomiast na rycinie w „Strzesze“ (1869 str. 49) są jeszcze cokoły z łańcuchami, ale niema latarń; jest natomiast kilka młodych drzewek dookoła. W broszurze zaś wydanej w r. 1872 o bł. Janie z Dukli są latarnie, a niema drzewek. Z tego widać, że ryciny nie zawsze podają wygląd współczesny; czasem pismo

¹ Arch. klasztorne nr. 1550.

² W zbiorze rycin w Muzeum Jana Sobieskiego, teka V. W kronice klaszt. jest krótka wzmianka, że kolumna była na zielono pomalowana.

P. Gorecki, em. dyrektor Urzędu budownictwa miejskiego, który przed 50 laty, jako młody inżynier kierował robotami ostatniej renowacji (1874), przypomina sobie, że kolumna była w tym czasie blado zielonawa. Widocznie deszcze spłukały farbę w przeciągu kilkunastu lat. W wieku XVIII i XIX było zwyczajem, że kamienne figury pokrywano polichromią, jak np. mostowe posągi św. Jana z Nepomucyna, a kolumny malowano zieloną farbą. Dziś jeszcze są w Austrii gdzieniegdzie takie zielonawe kolumny (grün gefärbelt). — Österr. Kunsttopographie VIII.

zamieszcza jakiś starszy drzeworyt. Dlatego nie zawsze mają one wartość źródła współczesnego.

Kiedy zasadzono pięć kasztanów, które w kształcie pięcioboku otaczają symetrycznie kolumnę, nie można dokładnie oznaczyć; rozrosły się one dzisiaj w wielkie wspaniałe drzewa, które z trzech stron osłaniają pomnik; jedynie od zachodu otwierają widok na kolumnę.

Ostatnia renowacja pomnika datuje się z lat 1873 i 1874. W połowie r. 1873 kolumna odchyliła się znowu bardzo znacznie od pionu, bo na 14 cali i groziła runięciem. Przeprowadzono rewizję, która wykazała, że była ona u podnóża swego tak zmurszała, iż tylko silne żelazne ankry uchroniły ją na razie od wywrotu. W obawie przed możliwą katastrofą otoczono kolumnę jak najrychlej rusztowaniem, a OO. Bernardyni zarządzili składkę na pokrycie kosztów naprawy. Zebrano 1.250 zł.; wydano zaś 1.400 zł.; niedobór pokryła gmina m. Lwowa. Plan restauracji opracował Hochberger, dyr. budowniczego departamentu miejskiego; kierowali zaś robotami inżynierowie Zglinicki i Gorecki. Roboty kamieniarskie wykonał majster kamieniarski Szczudłowski. Finansową stroną robót zarządzał kustosz klasztoru. Ponieważ kolumna była u dołu zniszczona, a dotychczasowe pierścienie i ankry nie zabezpieczyły jej dostatecznie przed odchyleniem, sprowadzono z Berlina płaszcz z lanego żelaza z dwóch półkolistych połów złożony, mniej więcej na 1 metr wysoki, z ornamentyką renesansową — (cztery skrzydlate główki aniołków z czterema zwieszającymi się festonami i rozwiniętymi wstęgami). — Nie zdejmując kolumny z podstawy, otoczono ją u dołu płaszczem, spojono obie połowy i przymocowano silnie do podstawy. Płaszcz polakierowano białym pokostem i posypano piaskiem, nadając mu wygląd kamienia. Zielony pokost usunięto z pomnika. Kolumna znalazła w ten sposób silne oparcie i zabezpieczenie przed upadkiem, a trzon jej wpuszczony w pochwę żelaznego walca nie tak rychło zmieni swojego pionowego położenia¹.

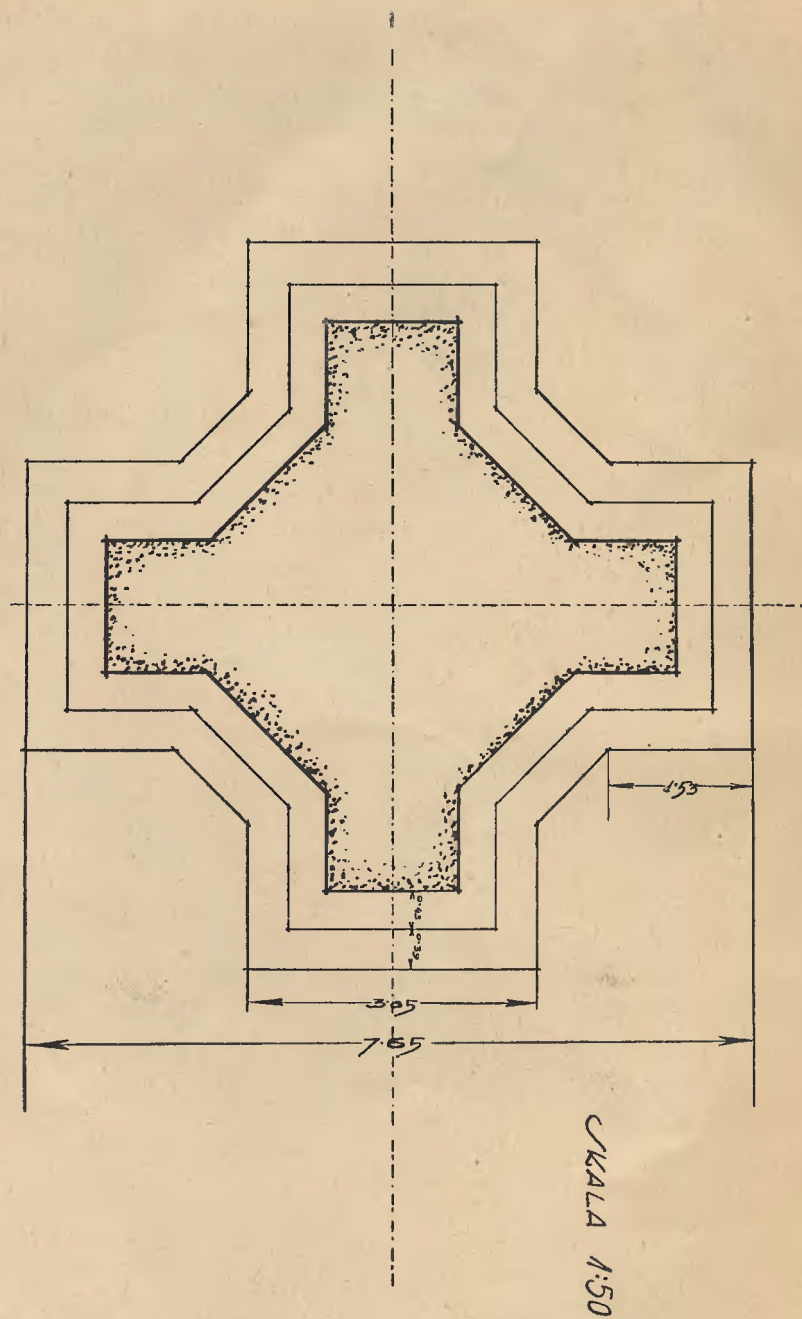
¹ Gazeta Lwowska 1873 z 21 czerwca nr. 141 i z 11 sierpnia nr. 184.

Kronika klasztoru t. I, str. 47 pod r. 1874.

Nadto zawdzięczam wiadomości o tej renowacji uprzejmych informacyom, udzielonym mi przez p. Goreckiego, oraz przez p. inż. Michała Łużeckiego, obecnego dyrektora departamentu budownictwa miejskiego. Roboty ukończono 23 października 1874.

Ale ucierpiał na tem wygląd pomnika. Dziś powierzchnia żelaznego płaszcza, pozbawiona pokostu i przeżarta rdzą, dziwnie odbija czarno rudawą płaszczyznę od kamiennej kolumny. Do wrażenia zaniedbania przyczynia się też widok traw, które swobodnie pokrywają obie kondygnacje. Byłby najwyższy czas, ażeby przeprowadzić po pięćdziesięciu latach rewizję stałości kolumny i zachować ten piękny zabytek przeszłości od ruiny.

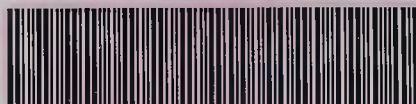




Rys rzutu poziomego kolumny bł. Jana z Dukli.

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000540161



III 111041